



Autobiografia Literatura Kultura Media  
nr 2 (23) 2024 | s. 19–31  
ISSN (print) 2353-8694  
ISSN (online) 2719-4361  
DOI: 10.18276/au.2024.2.23-02



## AUTOBIOGRAFIE DZIECIĘCE

ANNA LANDAU-CZAJKA\*

Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk

# Dziecięce autobiografie w „Małym Przeglądzie” jako źródło historyczne

### Streszczenie

Janusz Korczak doceniał dziecięce biografie, publikował je na łamach redagowanego przez siebie pisma „Mały Przegląd”. Z dzisiejszego punktu widzenia niektóre z tych dzienników/wspomnień absolutnie nie powinny zostać opublikowane. Naruszały one prywatność dzieci, zarówno twórców pamiętników, jak i opisywanych przez nich kolegów. Warto w kontekście publikacji w „Małym Przeglądzie” zastanowić się, na ile słowa Korczaka o „prawie do milczenia” i „szacunku dla dziecięcych sekretów” były przez niego samego przestrzegane. Korczak wymagał od korespondentów pisania bezwzględnej prawdy, także w przypadku pamiętników, i czasem ich prawdziwość weryfikowano. Stanowczy nakaz pisania absolutnej prawdy czy skróty czynione przez redakcję, zmieniające meritum wypowiedzi, skłaniają do zastanowienia się, komu miały służyć teksty autobiograficzne. Niektóre autobiografie wskazują na to, że dobierano je tak, aby służyły teżom wychowawczym Korczaka lub wpisywały się w syjonistyczny model formowania „nowego człowieka”. W autobiografiach i wspomnieniach, w większym stopniu niż w listach, widoczna jest wychowawcza linia „Małego Przeglądu”. Chciałabym zatem postawić tezę, że niektóre z nich były w pewnym stopniu wykorzystywane w sposób instrumentalny mimo szczytnych oświadczeń Korczaka.

### Słowa kluczowe

autobiografie, dzieci, Janusz Korczak, Żydzi

\* Kontakt z autorką: amverdana@gmail.com; ORCID: 0000-0003-2090-9855.

„Mały Przegląd” (dalej: „MP”)<sup>1</sup> był dodatkiem dla dzieci do żydowskiego dziennika „Nasz Przegląd”. W gruncie rzeczy to pismo, na którego treść składały się listy i wypowiedzi czytelników, całe jest swoistą „autobiografią”, można powiedzieć autobiografią pokolenia. Oprócz listów, reportaży, polemik drukowano czasem pamiętniki lub dzienniki dzieci. Dotyczyły wielu tematów – od życia codziennego, podróży, traumatycznych wspomnień z dzieciństwa, do publikowanego w kolejnych numerach dziennika chłopca z Domu Sierot. Choć listy czy odpowiedzi na konkursy także wiele mówią o życiu dzieci, to tylko o jego niewielkich wycinkach, jako pewne oderwane epizody. Za autobiografię w „MP” zdecydowałam się uznać tylko dłuższe teksty, zawierające informacje o więcej niż jednym wydarzeniu albo opisujące wydarzenie na szerszym tle życia autora<sup>2</sup>. Po odejściu Korczaka z redakcji „MP” zaczął zwracać się raczej do młodzieży niż do dzieci. Dlatego też pod uwagę zostały wzięte roczniki do roku 1930.

Jeśli autobiografie mają być źródłem historycznym, źródłem do badania uczuć i przeżyć ówczesnego pokolenia, należy zadać pytanie: czym jest „dziecięca autobiografia”? W zasadzie dzieci autobiografii nie publikują, w przeciwieństwie do młodzieży. Na konkurs YIVO na autobiografie żydowskiej młodzieży nadesłali wprawdzie prace młodzi uczestnicy, ale nie można już ich nazwać dziećmi<sup>3</sup>. Anna Frank, zaczynając pisać dziennik, miała 13 lat.

Autobiografia dziecka różni się od autobiografii dorosłych nie tylko mniejszym doświadczeniem autora, rzadkimi odwołaniami do wydarzeń politycznych czy społecznych, a także, odwołując się do definicji Lejeune’a, mniejszym stopniem „retrospektywności”, ponieważ dziecko często nie miało doświadczeń, do których może się odwołać, opisując swoją bieżącą sytuację, bądź pamięta je słabo, bo było wówczas zbyt młode. Sam Lejeune analizuje wprawdzie wspomnienia z lat dziecięcych, ale spisywane przez dorosłych autorów. Jest to zupełnie inna sytuacja, ponieważ osoby dojrzałe, świadome swojej pozycji społecznej i jej wymogów, zapewne w sposób znacznie bardziej świadomy niż dzieci konstruują swoje narracje, zdając sobie sprawę z konsekwencji tego, że ich życie prywatne staje się publiczne.

<sup>1</sup> „Mały Przegląd” (1926–1939). Redaktorem naczelnym do 1930 r. był Janusz Korczak, następnie Jarosław Abramow.

<sup>2</sup> Jest to zgodne – przynajmniej w większości aspektów – z kryteriami autobiografii sformułowanymi przez Philippe’a Lejeune’a: „(...) retrospektywna opowieść prozą, gdzie rzeczywista osoba przedstawia swoje losy w ich jednostkowym aspekcie i ze szczególnym uwzględnieniem historii osobowości. W definicji tej pojawiają się cztery kategorie elementów: 1) forma językowa: a) opowieść, b) proza; 2) temat: losy jednostki, historia osobowości; 3) sytuacja autora: tożsamość autora (którego nazwisko odsyła do rzeczywistej osoby) z narratorem; 4) status narratora: a) tożsamość narratora z głównym bohaterem, b) retrospektywna wizja opowiadania. Autobiografią jest utwór spełniający łącznie owe cztery kategorie warunków”. Philippe Lejeune, „Pakt autobiograficzny”, *Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja* 5 (1975): 31.

<sup>3</sup> *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego*, oprac. i wstęp Alina Cała (Warszawa: Sic!, 2003).

Zasadniczą różnicą jest sama decyzja o publikacji. Żyjąca osoba dorosła podejmuje ją sama, nawet jeśli fragmenty będą ocenzone czy pominięte, autor świadomie to akceptuje. W przypadku dzieci decyzję o druku podejmuje ktoś starszy. Jeśli autobiografia nie ma być tylko źródłem (jak w przypadku pośmiertnie wydawanych dzienników z czasów Zagłady), dorosły musi uznać, że zawiera ona ważne przesłanie. Autobiografie dzieci przechodzą więc przez swoiste sito dorosłych umysłów. Są nadal zapisem prowadzonym przez dzieci, ale takim – przynajmniej w przypadku „MP” – który uznano za nadający się do czytania dla innych dzieci.

Do tych autobiografii, jako źródeł, należy podchodzić z pewnym krytycyzmem. Nie zachowały się ani oryginały, ani świadectwa dotyczące tego, jak teksty zostały pozyskane i zredagowane<sup>4</sup>. Listy były zazwyczaj skracane, nawet do jednego, dwóch zdań, nie zawsze zostały zachowane intencje dziecka oraz istotne fakty<sup>5</sup>. Autobiografie też skracano. Pewne kwestie wskazują na głębsze ingerencje w ich teksty. Uderza choćby wyjątkowo pozytywny stosunek do Polaków, używanie w autobiografiach terminu „chrześcijanin”<sup>6</sup>, a nie „Polak” w sytuacjach, gdy dochodziło do konfliktów, podczas gdy w listach do „MP” pisano zazwyczaj po prostu o Polakach. Nie da się też na podstawie autobiografii odtworzyć języka dzieci żydowskich. Gramatyka i ortografia była niemal bezbłędna, co oczywiście jest mało prawdopodobne (faksymile listów zamieszczone w „MP” zawierają błędy, teksty nie).

Kolejny problem w przypadku autobiografii, niekoniecznie dziecięcych, które były pisane pod kątem publikacji, to świadomość, że większe szanse mają te, które są dostosowane do założeń wydawcy (tutaj: redakcji „MP”)<sup>7</sup>.

Wydaje się, że w przypadku cyklu „Icek-opiekun” można sądzić, że Korczak zdecydował się opublikować te właśnie notatki nie bez przyczyny. Nie były one nadesłane, ale świadomie wybrane przez Korczaka i poprzedzone jego wstępem. W Domu Sierot, którym kierował Korczak, nowi wychowankowie mieli opiekuna – starszego wychowanka, a opiekun wpisywał notatki do specjalnego zeszytu. W tym przypadku opieka była specyficzna, bo podopiecznym Icka był niepełnosprawny umysłowo kolega. Spośród 300 zeszytów opieki Korczak wybrał trzy, z których opublikował tylko fragmenty.

<sup>4</sup> Zob. Anna Landau-Czajka, „Czasopisma jako źródła do badań nad społeczeństwem. Osobliwy przypadek »Małego Przeglądu«”, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych* 78 (2017): 267–282.

<sup>5</sup> Zob. Anna Landau-Czajka, *Wielki „Mały Przegląd”. Społeczeństwo i życie codzienne w II Rzeczypospolitej w oczach korespondentów* (Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2018).

<sup>6</sup> Niemal wszystkie polskojęzyczne czasopisma żydowskie nie używały słowa Polak w kontekście zatargów czy antysemityzmu, zob. Anna Landau-Czajka, *Polska to nie oni* (Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2015).

<sup>7</sup> Zob. Kamil Kijek, *Dzieci modernizmu* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017). W nagrodzonych autobiografiach w *Pamiętnikach bezrobotnych* znalazł się tekst, który był jedynie fantazją autora. Zob. *Pamiętniki bezrobotnych* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, 1967).

Pewną podejrzliwość budzi samo publikowanie długich tekstów. Gdy Korczak był redaktorem, starano się z założenia, aby jak najwięcej dzieci mogło ujrzeć swój tekst w druku, stąd ogromne skróty. Dlaczego zatem przeznaczano tyle miejsca dla wybranych autorów? Być może autobiografie (a przynajmniej niektóre z nich) publikowano w konkretnym celu.

Ośmioletni Nyson wypróżnia się w nieoczekiwanych miejscach, bije, rzuca przedmiotami, biega podczas modlitwy, przeszkadza w zabawie, pluje, nie ścieli łóżka, klnie. Icek jest bezradny, Nyson go nie słucha. Niewielką poprawę, sądząc z relacji, dostrzegają czasem inni, ale nie Icek<sup>8</sup>. Wszystkie odcinki dziennika są litanią skarg. W pierwszym odcinku Icek opisuje niedopuszczalne zachowania Nysona, czasem groźne dla innych, w kolejnych oprócz rzecz poważnych pojawiają się także drobiazgi: nie dopił herbaty, ugryzł kawałek chleba i resztę zostawił, złamał szpic od ołówka, zgubił chustkę. Zaczynają się problemy z innymi dziećmi, które Nysonowi dokuczają. Uderza coraz większa bezradność Icka – próbuje negocjować i z podopiecznym, i z dziećmi, wymierza kary, od najprostszych, jak zakaz wyjścia na podwórko, do bardziej skomplikowanych, w przypadkach gdy powinien interweniować dorosły, poucza nawet matkę Nysona<sup>9</sup>. Widać, jak destrukcyjnie działa Nyson na wspólnotę. W coraz większym stopniu staje się ofiarą, nad którą znęcają się koledzy.

Notatki, wprawdzie dotyczące innego dziecka, są także autobiografią, bo przeżycia Icka zajmują sporo miejsca w tekście. „Gdyby wolno było, to bym go uderzył”, „Dzieciom opowiada, że ma grubego opiekuna i śmieje się ze mnie”, „Znów musiałem posłać jego łóżko”<sup>10</sup>, „Nie mogę sobie dać z nim rady”, „Nie chce się słuchać”<sup>11</sup>, „Już nie mam do niego cierpliwości”<sup>12</sup>. Codziennosc domu, w której Icek doskonale się orientuje, zostaje zaburzona przez dziecko, które nie daje się opanować. Fragmenty zostały dobrane tak, że pokazują uwikłanie Icka w trudną sytuację w grupie, w której to on jest adresatem pretensji obu stron. Dochodzi do wniosku, że to sprawa beznadziejna, Nyson jest bardzo głupi i choćby chciał, nie może się poprawić. Píše, że choć mu go żal, to chyba zrzeknie się opieki. Dopisek Korczaka pod ostatnim odcinkiem informuje, że minęły dwa miesiące, a Icek nadal jest opiekunem. „Icek zdał egzamin cierpliwości na piątkę”<sup>13</sup>.

Uderza brak dorosłych opiekunów, ich interwencji, gdy wydają się konieczne, powierzenie dziecku zadania ponad siły i ignorowanie tego, że czuje się bezradny. Czy mogło tak być

<sup>8</sup> „Icek-opiekun”, *MP* 8 IV 1927, nr 98(1518), 6.

<sup>9</sup> „Icek-opiekun”, *MP* 15 IV 1927, nr 105(1525), 6.

<sup>10</sup> „Icek-opiekun”, nr 98.

<sup>11</sup> „Icek-opiekun”, nr 105.

<sup>12</sup> „Icek-opiekun”, *MP* 29 IV 1927, nr 117(1537), 7.

<sup>13</sup> Tamże.

rzeczywiście? Raczej nie, dziecięcy opiekun nie był przecież całkowicie odpowiedzialny za powierzone mu dziecko. Nie opublikowano nic z dalszych miesięcy, podczas gdy drobne wzmianki świadczą, że nastąpiła pewna poprawa.

Wydaje się, że tak dramatyczny tekst, całkowicie ignorujący intymność nie tylko Nysona, ale także jego kolegów, wydrukowano nie bez przyczyny<sup>14</sup>. Miał zapewne pokazać dorosłym czytelnikom, jak szkodliwe dla domów dziecka jest przyjmowanie dzieci niepełnosprawnych umysłowo, które nie dostosowują się do kolektywu, demoralizują innych, stanowią dla nich niebezpieczeństwo<sup>15</sup>. Korczak, przeciwny przyjmowaniu takich dzieci, pewnych rzeczy nie mógł napisać wprost. Mógł mówić o niedostatecznej opiece, ale nie mógł pisać o swojej niechęci do „głupich” dzieci czy raczej do ich przyjmowania do Domu Sierot. Ze wspomnień Zofii Szymańskiej dowiadujemy się jednak, że tak właśnie było<sup>16</sup>. Wydaje się więc, że publikacja cyklu „Icka-opiekuna” miała charakter w dużym stopniu instrumentalny.

W większym stopniu kryterium autobiografii spełnia najdłuższy cykl „Pamiętnik Mendla” (opublikowany w latach 1929–1931). Rozpoczyna się 1 stycznia 1926 roku, gdy Mendel miał około 13–14 lat. Po roku czy dwóch wysłał fragmenty dziennika do „MP”<sup>17</sup>. Mieszkał początkowo w miasteczku, nad sklepem, w domu średniozamożnych rodziców, potem przeniósł się do Warszawy. Opisywał drobne codzienne wydarzenia, snuł refleksje nad własnym życiem. Tematy poruszane w pamiętniku są typowe dla jego wieku – szkoła, stopnie,

<sup>14</sup> W okresie międzywojennym inaczej traktowano intymność i prywatność – nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Gazety podawały nazwiska i adresy sprawców przestępstw, ofiar wypadków itd. W „MP” było inaczej: podawano tylko imię autora, ulicę w przypadku Warszawy i miejscowość w wypadku prowincji. Jednocześnie Korczak oczekiwał tekstów osobistych, podawania do publikacji własnych prawdziwych problemów – czyli dokładnie tego, przed czym dziś, w dobie Internetu, przestrzega się dzieci. Dzieci, opisane w sposób złośliwy przez swoich kolegów i koleżanki, przysyłały sprostowania. Nie ulegało wątpliwości, że były nie tylko obrażone, ale i zmartwione, przekonywały, że to, co wydrukował „MP”, mija się z prawdą (np. Sprostowanie z 6 V 1932 w nr. 125(3465) „Małego Przeglądu”). Korczak, oddając do publikacji notatki Icka, zdawał więc sobie sprawę, że czytelnicy i autorzy nie są zadowoleni z nieposzanowania ich prywatności i domagają się większej anonimowości. Anna Landau-Czajka, „Czas Korczaka czyli dialog?”, w: *Wielki „Mały Przegląd”. Społeczeństwo i życie codzienne w II Rzeczypospolitej w oczach korespondentów* (Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2018).

<sup>15</sup> Nie można oczywiście stwierdzić tego z całkowitą pewnością, ale Korczak poprzedził druk tych notatek wstępem, czego praktycznie nigdy nie robił. Korczak we wprowadzeniu pisał: „Najwięcej kłopotu z głuptasami. Dzieci zupełnie głupich nie przyjmujemy, ale nie zawsze można poznać, a matki nas oszukują”. Podkreślał, że za granicą są dla nich specjalne domy, bo w domu dla dzieci zdrowych mogą sobie zrobić krzywdę, nie mają dostatecznej opieki. W tym wypadku zatem, zupełnie wyjątkowo, nie pozostawił interpretacji tekstu czytelnikom, ale zwrócił ich uwagę na zasadniczy problem funkcjonowania całej społeczności domu dziecka, w której pojawia się „głupi” wychowanek. Trzeba też zwrócić uwagę, że w 1927 roku Korczak sądził jeszcze, że jego pismo będą czytali także dorośli czytelnicy, którzy po lekturze notatek Icka zrozumieją konieczność przyjmowania do domów dziecka tylko dzieci w normie intelektualnej.

<sup>16</sup> Zofia Szymańska, *Byłam tylko lekarzem* (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1979), 259–260.

<sup>17</sup> „Pamiętnik Mendla”, *MP* 2 V 1930, nr 121(2551), 8.

rozrywki (książki i malowanie, teatr), koledzy. Sporo jest opisów przyrody, które różnią się stylem od fragmentów, w których Mendel opisuje codzienność – są poetyckie, egzaltowane, ze skłonnościami do filozofowania, zapewne inspirowane literaturą. „Ptaki śpiewają jak nieprzytomne, a ludzie odnajdują uczucia swe w tych śpiewach ptasząt”, „Wiosna budzi młode myśli w człowieku i młodą radość”<sup>18</sup>. Jest to o tyle interesujące, że zazwyczaj takie poetyckie, banalne opisy budziły ostrą reakcję Korczaka. Ostro zganił korespondentkę, cytując fragmenty jej tekstu „»Na twarzyczce malował się szczery zachwyty. – Dzieci hałaśliwie wyraziły beżmierną radość. – Błagalne spojrzenia. (...) Pogoda cudna. – Zajęły przykładnie miejsca. – Lekki wietrzyk. – Zgodny chór dziewczęcych głosów. – Wzmagający się wichry. – Piętrzące się fale. – Groźne kształty. – Poświst. – Bohaterski wysiłek«. Ty tego sama nie pisałaś. Tak piszą tylko i niestety drukują nieudolne pokraki; a nieszczęśliwe dzieci muszą to czytać”<sup>19</sup>. W tym wypadku bardzo podobne sformułowania zostały opublikowane bez komentarza, a autorowi przyznano najwięcej miejsca na łamach „MP” w całym okresie, gdy Korczak był jego naczelnym. Rok później Mendla bardziej interesowały opisy banalnych sytuacji – kobiety z garnkiem czulentu, konia, który ruszył bez woźnicy, choć nadal pozostały opisy przyrody. Rozważania ogólne zwykle są związane z problemami autora. „Dziecko wielkiego miasta ma możliwość uczenia się, a często nie chce; dziecko małego miasteczka chce, a nie ma dobrych warunków. Z nauki szkolnej nie jestem zadowolony, bo trzy klasy uczą się w jednym pokoju; przy tem jedna nauczycielka nas uczy”<sup>20</sup>. Dotyczą często dziewcząt, czasem Polaków, polityki. Charakterystyczne dla tej autobiografii jest odwoływanie się do wspomnień z przeszłości.

Negatywnymi bohaterami są chasydzi. Mendel podkreślał, że przeszkadzają w świeckiej działalności Żydów. Próbowali przerwać odczyt o Słowackim, zerwać szkolne przedstawienie, rzucić kłutwę na grających w nim, donieśli policji, że to komuniści<sup>21</sup>. Uważał, że: „Benecjan, chasyd, nie chciał, żeby córki poszły do teatru, więc zamknął drzwi i postawił łóżko przy drzwiach, żeby córki wyjść nie mogły. Tymczasem jedna wyszła przez okno. Chasyda wykluczono za to ze sztybla”<sup>22</sup>.

Sporo uwagi Mendel poświęca dziewczynkom. Jest więc mowa o „wiosennych dziewczynskich fanaberiach”<sup>23</sup>, o modnie i „nowocześnie” ubranych dziewczętach żydowskich, które flirtują z chrześcijańskimi chłopakami. Dobrze na ogół ocenia stosunki z Polakami (choć

<sup>18</sup> „Pamiętnik Mendla”, *MP* 4 I 1929, nr 4(1766), 3.

<sup>19</sup> Landau-Czajka, „Czas Korczaka czyli dialog?”, 117.

<sup>20</sup> „Pamiętnik Mendla”, nr 4.

<sup>21</sup> „Pamiętnik Mendla”, *MP* 1 II 1929, nr 32(1794), 4.

<sup>22</sup> „Pamiętnik Mendla”, nr 32.

<sup>23</sup> „Pamiętnik Mendla”, nr 4.

zdarzają się też bójki). Wspomina o zabawach z synem polskiego doktora<sup>24</sup>, o Polakach przychodzących na żydowskie przedstawienia<sup>25</sup>, o szczerych, sympatycznych polskich chłopach<sup>26</sup>.

Dużo miejsca poświęca książkom i bibliotekom, także polskim. Z aprobatą pisze o uczniowskiej akcji pobierania grosza za mówienie po żydowsku, żeby wprawiać się w polskim<sup>27</sup>. Święta obchodzi żydowskie, działa w żydowskich organizacjach, interesuje się polityką żydowskich partii. Na przykładzie Mendla widać, jak wygląda stopniowa akulturacja, bez asymilacji.

Autobiografia koncentruje się na życiu pozadomowym – szkole, miasteczku, kolegach, organizacjach młodzieżowych, miejscowych sensacjach, teatrze, wycieczkach, zwiedzaniu, zabytkach i cmentarzach. Więcej jest o braciach z Warszawy i Paryża, o rodzicach tylko sporadyczne wzmianki. Nie ma życia rodzinnego. Życie dorastającego chłopca toczy się „na zewnątrz”. Trudno powiedzieć, czy to skutek wyboru fragmentów, czy autor nie chciał pisać o życiu rodzinnym, czy po prostu tak wyglądało ówczesne życie młodych.

Zagadką jest, dlaczego tak długi tekst został opublikowany. Nie ma w nim istotnych wydarzeń, urywa się nagle, wymieniane są nieznane, przypadkowe osoby, przemyślenia są dosyć banalne, przynajmniej na tle większości listów i tekstów nadsyłanych przez młodych czytelników i publikowanych w „MP”. Liczne opisy przyrody i codziennych czynności nie wydają się zbyt interesujące, w dodatku autor jest wyraźnie starszy niż docelowi czytelnicy. Być może powodem było zaprzyjaźnienie się Mendla z redakcją „MP”<sup>28</sup>. Może odpowiedzią jest zgodność poglądów Mendla z „MP”. Podobnie jak wielu chłopców – korespondentów „MP” – jest podejrzliwy wobec dziewcząt, nie bardzo je lubi, chociaż nie uważa ich za gorsze, mniej inteligentne czy zaradne. Uznaje szkołę świecką, w tym także polską, za lepszą od chederów, co także jest tematem wielu listów do „MP”. Jego opinie o chasydach<sup>29</sup>, jako ludziach nieodpowiedzialnych, przesądnych i agresywnych<sup>30</sup>, powielają poglądy prezentowane przez publicystów „Naszego Przeglądu” i jest, podobnie jak czytelnicy tej gazety, osobą akulturowaną, ale nie asymilowaną. Nie rezygnuje ani z religii, ani z obyczajów żydowskich, choć doskonale odnajduje się w kulturze i języku polskim. Ta autobiografia pokazuje zatem życie młodego człowieka, którego przemyślenia i życie są zgodne z założeniami „Naszego Przeglądu” i „MP”.

---

<sup>24</sup> „Pamiętnik Mendla”, nr 32.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> „Pamiętnik Mendla”, *MP* 23 V 1930, nr 143(2573), 3.

<sup>27</sup> „Pamiętnik Mendla”, *MP* 25 IV 1930, nr 115(2542), 2.

<sup>28</sup> Mendel, „Z miasteczka do stolicy”, *MP* 27 XI 1930, nr 328(2757), 2.

<sup>29</sup> Niechęć do chasydów „Nasz Przegląd” wyrażał bardzo często, np. Pierrot, „Między wierszami”, *Nasz Przegląd* 16 VI 1924, nr 163, 3; M. Ejner, „Wolna Trybuna, Antyklerykalizm na serio”, *Nasz Przegląd* 13 VII 1924, 4; S.H., „Na posterunku. Życie żydowskie na kresach”, *Nasz Przegląd* 21 IV 1928, nr 110, 4 i inne.

<sup>30</sup> „Pamiętnik Mendla”, *MP* 11 IV 1930, nr 101(2531), 2.



Można by sądzić, że nie ma w tym nic dziwnego – czasopisma bowiem z zasady publikują to, co jest zgodne z ich kierunkiem i ideologią. Problem jednak w tym, że w przypadku „MP” nie było żadnego określonego jednoznacznie kierunku, publikowano listy reprezentujące bardzo różne, sprzeczne ze sobą ideologie. Nie było też tematów przewodnich pisma<sup>31</sup>.

Kolejny typ autobiografii to wspomnienia z wakacji. Listy i dłuższe teksty na ten temat prawdopodobnie nadsyłało spontanicznie. Pozwalały na opisywanie ciekawych wydarzeń, można było mieć nadzieję, że zostaną wydrukowane. Wydaje się jednak, że ich dobór nie był przypadkowy i nie zależał tylko od atrakcyjności opisu.

W 1927 roku ukazał się „Pamiętnik starszego skauta”. Autor przedstawia własną przemianę – z łobuziaka w świadomego szomra (skauta), którego głównym punktem zainteresowania jest Palestyna i szomrowa organizacja. Ważnym elementem szomrowego życia były obozy, wycieczki, śpiewy, nauka samodzielności i zasad życia w gromadzie. Wszystko było zorganizowane. „Przed spaniem zawsze gawęda: jak się zachowywać, o czystości, o dobrych uczynkach i inne. (...) Mycie się, gimnastyka, śniadanie i gry”<sup>32</sup>. Z relacją ze zorganizowanych wakacji, na których młodzi ludzie uczą się życia, kontrastuje opublikowany kilka numerów później „Pamiętnik Matysa” w formie notatek z kolonii letnich. Zaskakuje w ogóle fakt, że Matys jest na koloniach – były one organizowane zazwyczaj dla mniej zamożnych dzieci, a jego rodzice nie są biedni<sup>33</sup>. Początkowo jest mowa o wspólnej pracy przy rozładowywaniu bagaży, w kuchni, przy sprzątaniu i wspólnych zabawach<sup>34</sup>. Są bójki z chrześcijańskim i żydowskimi chłopcami. Ale dalsza część wakacji jest niezorganizowana. Matys często jest sam i się nudzi<sup>35</sup>. Atrakcją są wyjazdy na targ i to indywidualne, raz wspomina jest wychowawczyni, która zajmuje się grupą – czyta na głos. Dla dzisiejszego czytelnika jest to tekst interesujący ze względu na możliwość prześledzenia metod wychowawczych na kolonii, niewiarygodnej dziś samodzielności dzieci, których nie kontrolowano – autor wspomina, że spał w ubraniu, bo wyjeżdżał z jedną z opiekunek rano do miasteczka<sup>36</sup>. Pobyt na koloniach nie wydaje się radosny, nie stanowi oderwania od codzienności. Autor przeznaczając ten czas na pracę nad swoim charakterem. W nawiasie dodano: „Matys do końca pobytu na wsi pisał swoje postanowienia. Zwycięstwa oznaczał plusem, porażki minusem”<sup>37</sup>. Matys nie traktował

<sup>31</sup> Landau-Czajka, *Wielki „Mały Przegląd”...*

<sup>32</sup> „Wspomnienia starszego skauta”, *MP* 13(?) V 1927, nr 131(1550), 9.

<sup>33</sup> „Życie na wsi (Pamiętnik Matysa)”, *MP* 24 VI 1927, nr 171(1591), 6.

<sup>34</sup> „Życie na wsi (Pamiętnik Matysa)”, *MP* 3 VI 1927, nr 150(1570), 7.

<sup>35</sup> „Życie na wsi (Pamiętnik Matysa)”, *MP* 10 VI 1927, nr 157(1577), 7.

<sup>36</sup> „Życie na wsi (Pamiętnik Matysa)”, *MP* 17 VI 1927, nr 164(1584), 8.

<sup>37</sup> Tamże.



wakacji jako czasu na odpoczynek, ale na „poprawienie się” (podobnie jak szomer, ale tu jest to jego samodzielna decyzja). Jednak czytelnik najwyraźniej otrzymał skróconą przez redakcję wersję, przy czym to, co opublikowano nie jest – podobnie jak w przypadku Mendla – interesujące. Są tu banalne elementy codzienności – targowanie się o ser, sprzątanie, zimna woda w rzece, nic przyciągającego uwagę czy dyskusyjnego, nie usunięto nieznanymi nazwisk, niedopowiedzeń, historii bez puenty.

Można by zestawienie tych dwóch wspomnień uznać za przypadek, ale niemal identyczny schemat powtarza się w roku 1929. Mamy więc opis kolonii autorstwa Dorci, uczennicy 5/6 klasy. Ta kolonia, choć nieco lepiej zorganizowana, też sprawia wrażenie chaotycznej. Atrakcje to zbieranie jagód, kupno cukierków, plaża, organizowanie przedstawienia, czasem wycieczki, ale dużo jest niezorganizowanego czasu. Nie ma pogadank, wymagania dotyczą czynności z zakresu gospodarstwa domowego – sprzątanania czy obierania ziemniaków<sup>38</sup>. W tym samym roku opublikowano kronikę obozu szomrowego (z 1923 roku<sup>39</sup>, a więc nie chodzi o to, że czas wpłynął na lepszą organizację wakacji). Uczestnicy są zaangażowani do wykonania skomplikowanych prac, od których zależy funkcjonowanie obozu. Codziennie uczą się hebrajskiego, biorą udział w zorganizowanych pogadankach, zabawach, grach, w tym nastawionych na kształcenie wojskowe (kończąca się egzaminem nauka sygnalizacji)<sup>40</sup>. Czasu wolnego, spędzanego indywidualnie, raczej nie ma – choć trzeba zaznaczyć, że jest to duży skrót kroniki. Inaczej reagują na trudności: Dorcia na kolonii płacze, gdy kucharka karci ją za niepункtualność, szomrzy skarzeni za opieszałość biorą się z zapalem do pracy<sup>41</sup>.

Można zastanowić się, do jakiego stopnia te wakacyjne autobiografie mogą służyć jako źródła do badania spędzania czasu wolnego i organizacji wakacji w II RP. Czy rzeczywiście kolonie były takie chaotyczne, niezorganizowane, czy też skonstrastowano je świadomie z obozami szomrowymi, czy to świadoma promocja obozów, czy odzwierciedlenie rzeczywistości? Obozy szomrowe miały inny cel niż tylko zapewnienie dzieciom świeżego powietrza i lepszego odżywiania, ale nie wydaje się prawdopodobne, aby nie było na nich, poza marnym jedzeniem, żadnych problemów, a uczestnicy nigdy nie byli smutni i nie nudzili się (może poza lekcjami hebrajskiego). Czytelnicy, którzy zapoznawali się z tymi opisami, zapewne wybraliby szomrowe obozy, na których działo się bez porównania więcej ciekawych rzeczy.

I wreszcie wspomnienia rozliczeniowe, pokazujące nędzę żydowskich dzieci. Ukazały się dwie kilkuodcinkowe autobiografie: „Grajek-sierota” i „Irysy-gazety”. Obie dotyczą dzieci,

<sup>38</sup> Dorcia, „Na Kolonji. Pamiętnik”, *MP* 15 XI 1929, nr 312(2387), 1.

<sup>39</sup> Moniek i Mietek, „W obozie szomrów. Pamiętnik”, *MP* 26 VII 1929, nr 203(2013), 4.

<sup>40</sup> „W obozie szomrów. Pamiętnik”, *MP* 5 VII 1929, nr 182(1992), 5.

<sup>41</sup> „W obozie szomrów. Pamiętnik”, *MP* 12 VII 1929, nr 189(1999), b.nr.s.

które na skutek splotu wydarzeń musiały zarabiać na życie. Autorzy pochodzą z rodzin, gdzie zabrakło jednego z rodziców. Pierwszy był synem biednego szewca, matki nie pamiętał. Był odsyłany od babci do ojca, od ojca do babci, ze wsi do Warszawy i z Warszawy na wieś<sup>42</sup>. Wreszcie dziadek zdecydował, że wnuk będzie grał na podwórkach<sup>43</sup>. Chłopiec protestował, nie ze względu na konieczność pracy, ale na jej rodzaj, wstydził się jej przed kolegami. To stosunkowo rzadki motyw, zazwyczaj dzieci wstydziły się, gdy musiały rzucić szkołę, a praca, nawet uciążliwa, była raczej powodem do dumy.

Można w tej autobiografii znaleźć więcej niż tylko wspomnienia źle traktowanego dziecka. Sporo tu informacji o kontaktach z Polakami. Na wsi przyjaźnił się z polskim chłopcem, stara się to usprawiedliwić brakiem żydowskich dzieci (choć w szkole byli uczniowie-Żydzi). Chrześcijanie rzadko rzucali grajkowi pieniądze, ale gdy dawali, to dużo<sup>44</sup>. Wyraźna jest niechęć do niektórych tradycyjnych obyczajów żydowskich. Kolega autora był „brudny, bo kąpał się w mykwie. Ja raz tylko byłem (...), ale woda w mykwie strasznie brudna, więc do kąpieli chodziłem z dziadkiem, do miejskiej za 30 groszy”<sup>45</sup>. Raz tylko wspomina, że chrześcijańscy chłopcy mu dokuczali. Warto też zwrócić uwagę na nietypowy wątek nauczyciela, stosującego przemoc, do którego wiejscy rodzice wezwali policję, a wkrótce potem nauczyciela wygnano<sup>46</sup>. Opowieść kończy się mało prawdopodobnym happy endem – ktoś zajął się chłopcem, zauważając jego zdolności.

Rok później opublikowano cykl „Irysy-gazety”. Z perspektywy późniejszej biedy autor wspomina: „Mieliśmy pokój z kuchnią. Byliśmy bogaci”<sup>47</sup>. W rodzinie było osiem osób – trudno takie warunki nazwać bogactwem. Dobre życie skończyło się, gdy umarł ojciec. Początkowo cukierki na ulicy sprzedawał starszy brat, ale gdy autor miał dziewięć lat, brat zaproponował mu współpracę. Widać dumę narratora, bo to on lepiej sobie radził. Bał się tylko policji, a przede wszystkim przebywania na ulicy w nocy. Potem zaczyna się szybkie dorastanie – chłopiec już wie, gdzie kupuje się irysy, jakie pudełka są odpowiednie, czego nie należy kupować, do kogo opłaca się podejść. Dojrzałe odnosi się do konkurencji, nie lubi tych, którzy handlują, choć nie muszą, a potrzebują pieniędzy na kino czy papierosy. „Ci, co oddają matkom, nie są łobuzy; ani żydowscy, ani polscy. Najczęściej sprzedawaliśmy koło kina. Byłem ja i Herszel i trzech polskich chłopców. Nie przeszkadzali nam. Przecież wiedzą, że

<sup>42</sup> „Grajek-sierota”, *MP* 27 I 1928, nr 27(1438), 8.

<sup>43</sup> „Grajek-sierota”, *MP* 10 II 1928, nr 41(1452), 6.

<sup>44</sup> „Grajek-sierota”, *MP* 17 II 1928, nr 48(1459), 6.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Grajek-sierota, *MP* 3 II 1928, nr 34(1445), 6.

<sup>47</sup> „Irysy-gazety”, *MP* 25 X 1929, nr 292(2367), 2.

i my musimy zarobić”<sup>48</sup>. Wkrótce zaangażował siedmioletnią siostrę, której zadaniem było pilnowanie, czy nie zbliża się policjant<sup>49</sup>.

Ten dojrzały opis sytuacji, pokazujący raczej młodego przedsiębiorcę niż dziecko, zderza się z dziecięcym widzeniem świata, w którym zatrzymanie przez policjanta jawi się jako groźniejsze niż wpadnięcie pod tramwaj. Puenta tym razem nie jest optymistyczna: „Sprzedawanie irysów i gazet – to niedobry fach. Nikomu nie życzę”<sup>50</sup>.

Autobiografie te wpisują się w szerszy kontekst pisania o pracy zawodowej dzieci w „MP”, także w późniejszych latach<sup>51</sup>. Stały jest motyw nagłego dorastania z chwilą śmierci jednego z rodziców, podejmowania pracy zawodowej i przejęcia opieki nad domem. Uderza niemal kompletna nieobecność dorosłych opiekunów. Decyzje dzieci podejmują same, same też troszczą się o siebie. Tylko raz sprzedawca irysów wspomniał, że matka nie pozwoliła wskakiwać do tramwajów, przyjaźnić się z chłopakami i wychodzić na deszcz<sup>52</sup>. Zignorował jej polecenia. „Do tramwajów mało wskakiwałem. Trzeba wiedzieć, w którą stronę się wskakuje, a w którą się wyskakuje”<sup>53</sup>. Z chłopakami się przyjaźnił, a z powodu mrozu ciężko się zaziębił. Istotne jest poruszanie tu niedostrzeganego przez dorosłych problemu prestiżu podejmowanej pracy. Obaj chłopcy martwią się nie tylko pracą, ale tym, że nie jest ona ceniona i perspektywiczna. Te autobiografie mają prawdopodobnie rozbudzać wrażliwość czytelników. Przecież wśród nich niewiele było dzieci biednych, zarabiających na rodzinę, niemających pieniędzy na kupno pisma.

Autobiografie dzieci pokazują wiele zjawisk i szczegółów, na które dorośli nie zwracali uwagi, bo wydawały się im błahe, albo były dla nich tak oczywiste, że nie czuli potrzeby ich opisywania. Nie są też skażone „poprawnością” – dzieci, zwłaszcza młodsze, nie wiedzą, co należy przemilczeć, nie zdają sobie sprawy z konsekwencji pewnych uwag krytycznych, często nie znają jeszcze obwiązujących stereotypów, nakazujących pisanie w określony sposób o pewnych zjawiskach i narzucających określoną optykę.

Warto zastanowić się, na ile słowa Korczaka o „prawie do milczenia” i „szacunku dla dziecięcych sekretów” były przestrzegane. Korczak wymagał od korespondentów pisania bezwzględnej prawdy, także w przypadku pamiętników, i czasem ich prawdziwość weryfikowano. Stanowczy nakaz pisania prawdy, a także skróty czynione przez redakcję i zmieniające

<sup>48</sup> „Irysy-gazety”, *MP* 1 XI 1929, nr 299(2374), 2.

<sup>49</sup> „Irysy-gazety”, *MP* 8 XI 1929, nr 306(2382), 2.

<sup>50</sup> Szymonek, „Irysy-gazety”, *MP* 15 XI 1929, nr 312(2387), 3.

<sup>51</sup> Anna Landau-Czajka, “Working Children and Young People as Seen by Contributors to *Mały Przegląd*”, *Polin: Studies in Polish Jewry* 36 (2024): 220–240.

<sup>52</sup> Szymonek, „Irysy-gazety”, nr 312.

<sup>53</sup> Tamże.

meritum wypowiedzi skłaniają do zastanowienia się, komu miały służyć teksty autobiograficzne. Autobiografie, przynajmniej niektóre, wskazują na to, że dobierano je tak, aby wpisywały się w syjonistyczny model formowania „nowego człowieka”, odcięcia się od żydowskiej tradycji religijnej i zachowawczej, zachęcania do podróżowania, a nawet emigracji. Aby stanowiący pewnego rodzaju wskazówki i wytyczne dla czytelników. Mimo że pismo odżegnywało się od pouczania czy polityki, w autobiografiach w większym stopniu niż w listach widoczna jest wychowawcza linia „MP”. Wydaje się, że niektóre z nich były w pewnym stopniu wykorzystywane w sposób instrumentalny.

Niezależnie jednak od pewnych wątpliwości autobiografie pisane przez dzieci są rzadkim, a więc cennym i za słabo wykorzystywanym źródłem historycznym. Autobiografie jako gatunek literacki, swoiste źródło do poznania nie tylko wydarzeń, ale sposobu myślenia i odczuwania ich autorów, zarówno jako jednostek, jak i przedstawicieli epoki, warstwy społecznej, wyznawców ideologii, były od dawna przedmiotem analizy naukowców – historyków, antropologów, socjologów i literaturoznawców. Paradoksem jest jednak, że jeszcze stosunkowo niedawno koncentrowano się przede wszystkim na relacjach mężczyzn. We wstępie do zbioru esejów o autobiografiach, zawierającego głównie teksty sprzed 1980 roku, Małgorzata Czermińska podkreślała: „W następnych dziesięcioleciach badań nad pisarstwem autobiograficznym znacząco rozwinęły się prace nad autobiografiami kobiet”<sup>54</sup>. Miejmy nadzieję, że obecnie nadeszła pora na rozwój prac nad autobiografiami dzieci i młodzieży.

## Bibliografia

- Cała, Alina, oprac. i wstęp. *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego*. Warszawa: Sic!, 2003.
- Czermińska, Małgorzata. „O autobiografii i autobiograficzności”. W: *Autobiografia*, red. Małgorzata Czermińska, 16. Gdańsk: Słowo/obraz Terytoria, 2009.
- Kijek, Kamil. *Dzieci modernizmu*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017.
- Landau-Czajka, Anna. „Zasopisma jako źródła do badań nad społeczeństwem. Osobliwy przypadek »Małego Przeglądu«”. *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych* 78 (2017): 267–282.
- Landau-Czajka, Anna. *Polska to nie oni*. Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2015.
- Landau-Czajka, Anna. *Wielki „Mały Przegląd”. Społeczeństwo i życie codzienne w II Rzeczypospolitej w oczach korespondentów*. Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2018.

<sup>54</sup> Małgorzata Czermińska, „O autobiografii i autobiograficzności”, w: *Autobiografia*, red. Małgorzata Czermińska (Gdańsk: Słowo/obraz Terytoria, 2009), 16.

Landau-Czajka, Anna. “Working Children and Young People as Seen by Contributors to *Mały Przegląd*”. *Polin: Studies in Polish Jewry* 36 (2024): 220–240.

Lejeune, Philippe, „Pakt autobiograficzny”, *Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja* 5 (1975): 31–49.

„Mały Przegląd” 1926–1930.

*Pamiętniki bezrobotnych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, 1967.

Szymańska, Zofia. *Byłam tylko lekarzem*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1979.

## Children’s autobiographies in “Mały Przegląd” as a historical source

### Summary

Janusz Korczak appreciated children’s biographies and published them in the magazine he edited, “Mały Przegląd”. From today’s point of view, some of these diaries/memoirs absolutely should not have been published. They violated the privacy of children, both the authors of the diaries and the friends they described. In the context of the publication in “Mały Przegląd”, it is worth considering to what extent Korczak’s words about the “right to silence” and “respect for children’s secrets” were respected by him. Korczak required his correspondents to write the absolute truth, also in the case of diaries, and sometimes their truthfulness was verified. The firm order to write the absolute truth, the shortcuts made by the editors that change the essence of the statement, make us wonder who the autobiographical texts were intended to serve. Some autobiographies indicate that they were selected to serve Korczak’s educational ideas or to fit into the Zionist model of forming a “new man”. In autobiographies and memoirs, the educational line of “Mały Przegląd” is visible to a greater extent than in letters. Therefore, I would like to put forward the thesis that some of them were, to some extent, used instrumentally, despite Korczak’s noble statements.

### Keywords

autobiographies, children, Janusz Korczak, Jews

### PROSIMY O CYTOWANIE ARTYKUŁU JAKO:

Anna Landau-Czajka, „Dziecięce biografie w »Małym Przeglądzie« jako źródło historyczne”, *Autobiografia Literatura Kultura Media* 2 (2024), 23: 19–31. DOI: 10.18276/au.2024.2.23-02.